

## WIĘŹNIÓW POCIESZAĆ

Autor: Anna Wons

Tak się zastanawiałam przed napisaniem tego artykułu, kto jest więźniem? Przecież nie każdy z nas się zetknął z taką sytuacją, że ktoś bliski lub znajomy znalazł się w takiej sytuacji, że został pozbawiony wolności, a odwiedziny więźnia (nawet dla rodziny) to też niełatwa sprawa: terminy, godziny, procedury, nieraz czekanie godzinami na swoją kolej. I jak w takiej sytuacji kogoś pocieszać? Na pewno można pisać listy, dzwonić w określonym czasie, ale chodząc z tym tematem w sercu trafiłam na dwie bardzo ciekawe audycje w radiu eM. Jedna była o uwięzionych kobietach – ktoś wpadł na pomysł, aby mogły zrobić coś dobrego dla kogoś. Osadzone panie zrobiły na szydełku czapeczki z bohaterami z bajek dla dzieci chorych na raka. Z ich wypowiedzi można było wyczuć, że to je podniosło na duchu, że czas im szybciej płynał. Kilka dni później w tym samym radiu, chyba w informacjach słyszę o kolejnej inicjatywie, tym razem dla mężczyzn powstanie lub powstała (nie pamiętam dokładnie) hala produkcyjna, aby mogli pracować i pomóc swoim rodzinom. Myślę, że to dla nich też jest jakaś forma pocieszenia, odzyskania godności i nadzieja.

Jednak są jeszcze inni więźniowie, do których mamy łatwiejszy dostęp, aby przyjść z pocieszeniem: są to osoby chore, starsze, często uwięzione w domu, które potrzebują odwiedzin, aby mieć kontakt z drugim człowiekiem, osoby z problemami, które je przygniatają (one też w jakiś sposób są więźniami swoich sytuacji np. z wielkimi długami, które wydają się niemożliwe do spłacenia). Ktoś może być więźniem swoich fobii, inny znowu swoich nałogów. Każda z tych osób potrzebuje innego rodzaju pocieszenia, a także innej formy pomocy, którą można zaproponować, wspierać taką osobę i dodawać jej nadziei, że przyjdzie taki dzień, w którym uwolni się od tego, co ją przytłacza.

Teraz w czasie pandemii i obostrzeń każdy z nas doświadczył zamknięcia i może przyzwyczaił się do tej sytuacji, a może bardzo z tego powodu cierpi, zwłaszcza jeśli obecna sytuacja odebrała mu możliwość spełnienia długo oczekiwanego marzenia. Zostało nam coś odebrane, ale ufając Bogu, że taka jest Jego wola i On wie czego potrzebujemy (i zna nasze marzenia i może je spełnić mimo wszystko) na pewno łatwiej jest to znieść i takie pocieszenie możemy nieść tym, którym ciężko znieść tę sytuację.

Oprócz tego myślę, że każdy z nas ma jakąś kulę u nogi, coś, co sprawia, że czuje się więźniem, niewolnikiem. Widząc swoje ograniczenia i trudności oraz wsłuchując się w drugiego człowieka możemy się nawzajem pocieszać.